

HASŁO

Dwutygodnik, Organ Ruchu Chrześcijańsko-Społecznego

Redakcja i Administracja: RADOM, Trawna Nr. 3.

Telefon Nr. 414.

Konto P. K. O. Nr. 64520 należy zaznaczyć, że pieniądze przesyłane są na rachunek HASŁA.

Prenumerata rocznie 4.21.

„ półrocznie 2.21.

JUBILEUSZ 50-ciolecia KAPŁAŃSTWA PASTERZA DJECEZJI SANDOMIERSKIEJ.

Dnia 15 sierpnia niezwykle uroczyscie obchodziła diecezja nasza w starym grodzie Sandomierzu 50-letni jubileusz kapłaństwa J. E. Ks. Biskupa Marjana Ryxa. Miasto całe, każdy balkon, niemal okno każde ozdobione zielenią, dywanami, kwieciami—oto szata odświętna na dzień jubileuszowy Swego Pasterza.

Lud sandomierski i opatowski i z dalszych zakątków licznie i gromadnie przyszedł i zjechał, by modlitwą i westchnieniem, a choćby obecnością swoją wyrazić swe przywiązanie i radość Pasterzowi, który pół wieku pracował niestrudzenie i mozolił się dla dobra diecezji i tego ludu. I inne stany, jak również i wszelkie organizacje całą masą, lub przez swych delegatów, przybyły, by wyrazić i wypowiedzieć swe uczucia Dostojnemu Jubilatowi, który całą duszą i sercem był oddany tym, co Jego kapłańskiej i pasterskiej pieczy byli poruczeni, co życie swe całe poświęcił i sterał dla nich. A dzieje tego życia wypełniały nieustanne troski i kłopoty, tworząc niepokoje, ale jednocześnie zapał do szermierki z każdą trudnością, jaką niosło codzienne życie i nieraz wyjątkowo ciężkie okoliczności i warunki, z którymi Dostojny Jubilat na wyznaczonych Mu stanowiskach wciąż borykać się musiał. Jeżeli jednak te trudności pokonywał i zwalczał i celu zawsze dopiął, zawdzięczać to musi swej głębokiej wierze w pomoc Bożą, jak również i temu, że każdy czyn ożywia nadzieję lepszej przyszłości.

Tą nadzieją powodowany, już jako Pasterz diecezji, widząc ciężką dolę robotnika, nie tylko interesuje się jego losem, ale szczerze pragnie rzeszom pracowniczym przynieść ulgę. Wie bowiem Dostojny Przyjaciel mas pracujących, na jakie nadużycia i niebezpieczeństwa narażony jest robotnik polski. Z jednej strony wyzysk pracy robotnika, a z drugiej,— obietnice i hasła zgubne, rzekomo mające na celu dobro doczesne pracownika,

zatruwają dusze i sumienie tych rzesz, którym zamiast uświadomienia, by drogą uczciwą walczyły o poprawę swego losu, wsączało się nienawiść i chęć do walki i zemsty.

Z inicjatywy i woli Dostojnego Jubilata powstaje lat temu 9 sekretariat do spraw robotniczych. On tę nową placówkę tworzy, finansuje i nakreśla jej zasadnicze wskazania. Nowa placówka przechodzi ciężkie koleje. Jednak choć powoli i z trudem, ale coraz bardziej zmierza ku wytkniętemu celowi: oparcia pracy i życia robotnika na chrześcijańskich zasadach.

W dniu Jubileuszu przedstawiciele chrześcijańskich organizacji z całej diecezji w liczbie 25 osób w imieniu 2000 członków rzeczywistych przez usta swego prezesa, a niestrudzonego działacza w organizacjach chrześcijańskich, p. Doktora J. Vorbrodta, wypowiedziały swą wdzięczność za gorliwe zajęcie się, opiekę i troskę o los robotnika, Drogiemu Swemu Opiekunowi i złożyły szczerze swe życzenia długich lat zdrowia i życia. Życzenia nie ubrane w piękne słowa, czy formę, ale życzenia takie, co z duszy idą i w duszy i pamięci żyją i trwają prosto i twardo, jak prostą i twardą jest ręka pracownika, co z kilofem, czy młotem idzie przez życie. A robotnik polski umie być wdzięczny i łatwo nie zapomina. To też i robotnik sandomiersko radomskiej ziemi niekłamane swe życzenia u stóp Ojcowskich swego Opiekuna składał i dziś pragnie doczekać brylantowych godów swego Pasterza, a wówczas, może Bóg pozwoli, stanie robotnik i w życzeniach zwych z radością zaznaczy, że w sandomierskiej diecezji każdy robotnik, to członek tylko chrześcijańskich organizacji robotniczych.

Dziś żyje nadzieją — by Dostojny Jubilat nadal sercem i opieką darzył tych, co potem a nieraz i łzą oblany niosą do ust kawałek chleba.

Tydzień społeczny „Odrodzenia” w Lublinie.

Od dnia 20 do 26 sierpnia odbywał się w Lublinie w gmachu uniwersyteckim tydzień społeczny „Odrodzenia”. Przypomnieć tu wypada, że „Odrodzenie” jest organizacją, skupiającą w swoich szeregach młodzież wyższych uczelni naukowych; chociaż dzisiaj ramy „Odrodzenia” znacznie się rozszerzyły, bo zbrały się z młodzieżą pracującą fizycznie, przyjmując ich chętnie do swego grona.

Zadaniem tej organizacji—to odrodzenie moralne narodu na zasadach Chrystusowych. A więc „Odrodzenie” pragnie tchnąć ducha Chrystusowego w życie jednostki, rodziny, narodu, państwa, słowem w każdą arterję zwłaszcza życia zbiorowego. Możliwą tę pracę „Odrodzenie” rozpoczyna od jednostki, a przede wszystkim od siebie. Przypisać trzeba, że ten duch ożywia „odrodzeniowców” i nimi kieruje na każdym kroku. Istotą oczywiście tego młodego ruchu—to nie pusty frazes, ale głębokie przekonanie, wypływające z prawdziwej wiary i gorącej miłości. Te przymioty cechują każdy czyn „odrodzeniowca”. Odrodzeniowcy są to przede wszystkim prawdziwie praktykujący katolicy, posuwający swój katolicyzm do gorliwej i szczerzej pobożności, jak np. częsta spowiedź i komunja św. Następnie—niezwykła prostota w ubieraniu się, zwłaszcza wśród panienek, uprzejmość w stosunkach i obcowaniu, wreszcie niezwykła wprost radość z życia i nadzieja na lepsze jutro, dodawszy do tego wiarę w swą ideę odrodzeniową i zamiłowanie do wiedzy—oto sylwetka odrodzeniowa.

Na zjazd przybyło przeszło 200 osób naiejących do „Odrodzenia”. Cyfra ta — to reprezentacja delegatów i delegatów tego ruchu na wszystkich wyższych uczelniach polskich. Przybyło również sporo osób, należących do „Odrodzenia”, dziś ludzi na stanowiskach, jednak nadal pracujących w życiu odrodzeniowca.

W czasie tygodnia społecznego został wygłoszony szereg odczytów przez profesorów wyższych uczelni polskich. Przedmiotem tych odczytów było: pogłębienie życia i akcji katolickiej, obecna sytuacja gospodarcza w kraju, ustrój korporacyjny, sprawiedliwość i miłość w życiu społecznym.

Ożywiona dyskusja nad poruszonymi zagadnieniami dowodziła, że poruszone tematy były aktualne, i że uczestnicy żywo interesują się temi zagadnieniami, przemysleli już je, skoro zabierają głos, dając często trafne oświeślenia.

W tym miejscu należy podkreślić i wyrazić uznanie inicjatorom i organizatorom tygodnia społecznych, które poza uświadczeniem rzeczowem, młodzieży odrodzeniowej dają możliwość pogłębienia i utrwalenia swych zasad, zbliżają ją z sobą, dodając impulsu do silniejszego jeszcze zespolenia się organizacyjnego i dorzucając otuchy do wytrwalszej jeszcze pracy w przyszłości.

Od siebie dodać muszę, że patrząc na te szeregi młodej Polski, zdrowej ciałem i czerstwej duchem, ma się nadzieję, że Polska będzie wielka, mając takie kadry, które w niedługiej przyszłości będą czołem narodu.

Dla nas zaś—chrześcijańskich pracowników społecznych ten ruch tem więcej jest drogi, że jest z nami spokrewniony zasadami Chrystusowymi i ideologią społeczną.

s.

Z podróży po Austrii.

Korzystając z wakacji—wyruszyłem zagranicę, by nieco zobaczyć jak ludzie żyją i wykończyć rozpoczętą swego czasu pracę.

Jadąc do Francji obrałem drogę na Czechosłowację, Austrię i Szwajcarię, aby zbliżać przypatrzeć się tym krajom. Nie będę opisywał pięknych uroczystości ku czci tysiąclecia śmierci męczeńskiej św. Wacława, ani pięknych okolic Moraw, gdzie spędziłem kilkanaście dni, ale zatrzymam się tylko nad Wiedniem, stolicą austriackiego socjalizmu tak wychwalanego przez naszych polskich socjalistów.

Wiedeń na pierwsze wejście po Pradze czeskiej robi wrażenie miasta umierającego. Nic się tu nie buduje, odrapany tynk skrobią by dać nowy, ot tak jak u nas w Radomiu, ale niema tego wielkiego rozmachu budowlanego jaki jest w Czechosłowacji lub we Francji.

Załatwiwszy swe sprawy w biurach, wyszedłem na Wiedeń aby go oglądać. Śliczne to miasto wielkie. Piękna opera, cały szereg pomników jak: Schuberta, Mozarta, Radeckiego i t. p.

Śliczna katedra św. Stefana, cud architektury gotyckiej, piękny gotycki magistrat wiedeński.

Ale wszystko to stare przedwojenne, a ja chciałem zobaczyć co zrobili socjaliści wiedeńscy.

Naprzód tak szukając zobaczyłem pomnik, rewolucji z 1918 r.

O jakim on płaski, ciężki wobec arcydzieł Schönbrenna czy też pomników Wiednia. Trzy niskie, ciężkie kawały czworokątne kamienia, a na wierzchu położony czwarty, obok 3 popiersia przywódców socjalizmu wiedeńskiego, o i cały pomnik.

Zacząłem się dopytywać, gdzie są te sławne filmowane domy robotnicze.

Po długich perypetjach nareszcie ich znalazłem, są to duże bloki niekształtne koszarowo budowane, które mniej więcej liczyć mogą około 1000 mieszkań. Zamieszkałe są jak w Radomiu prawie wyłącznie przez socjalistów.

Cóż to znaczy wobec miasta takiego jak Wiedeń? Naprawdę magistrat radomski więcej wybudował w stosunku do Wiednia tego wychwalanego w Polsce.

Ale jeszcze jeden szczegół, który warto podkreślić. Przed temi domami znajduje się pomnik obecnego socjalistycznego burmistrza Wiednia-Seitza. Widać jak socjaliści wiedeńscy się spieszą, aby ich uwiecznić, czując, że ich panowanie długim nie będzie.

Z Wiednia brzegiem Dunaju pociąg wiozł mnie w stronę Szwajcarii. Cudne okolice Linzu i Innsbrucka.

Zatrzymałem się na kilka godzin w Salzbugru, mieście ks. Ig. Seipla, b. kanclerza Austrii.

Śliczne czyste górskie miasta! chciałoby się jaknajdłużej pozostać w mieście, otoczonem niebotycznymi górami.

I znowu szczegół tu proporcjonalnie do Wiednia o wiele więcej nowych domów, tak samo jak w Linzu i Innsbrucku miastach katolickich. Widać, że katolicy lepiej umia gospodarzyć.

A teraz muszę się podzielić jednym przykrem wrażeniem, kiedy się podróżuje to na każdym kroku zagranicą widać ruch w przemyśle, handlu, budownictwie, a jeśli się myśli przeniesiemy do nas o jakże inaczej w kraju silnej ręki i nieznaney dotychczas szczęśliwości!

Ks. Stefan Grelewski.

„...To przykazuję wam, abyście się społecznie miłowali!”

W oczach naszych zachodzi proces przemian, głęboko sięgający w podstawy przedwojennego ładu, a raczej bezładu.

Okupiony olbrzymiami ofiarami stan równowagi międzypaństwowej, jaki nastał po załamaniu się potęgi militarnej Niemiec — nie zamknął bynajmniej tego fermentu socjalnego, który rozpoczął się blisko przed stuleciem, gdy liberalizm w ekonomii jaskrawie obnażył swoje bezwzględne oblicza w stosunku do człowieka, mającego tylko siłę rąk własnych do wyniesienia na rynek.

Imponujący rozwój techniczny, uprzemysłowienie potężne kulturalnych państw nie idą w parze z postępem społeczno - etycznym. Sfera duszy ludzkiej, postulat miłości bliźniego wyrzucono poza nawias zagadnień aktualnych.

Po wojnie jednak daje się zauważyć szukanie dróg nowych, w nowych formach ustrojowych, przyczem na czoło wysuwa się sprawa „ludzi ubogich”.

Przewroty i przemiany ustrojowe idą po linii rozwiązania kwestii socjalnej: czy są to sowiety w Rosji, czy faszyzm we Włoszech, czy nowe konstytucje dawnych albo powojennych republik.

Jednakże bardzo jeszcze daleko jesteśmy od wyraźnej idei, jakie to prawno - państwowe i gospodarczo-społeczne podstawy mają być w założeniu przyszłych ustrojów.

Wśród najróżniejszych koncepcji, gubiących się przeważnie w zawiłych teoretycznych rozwiązaniach i w obliczeniu strasznej ruiny moralnej i materialnej jaka dotknęła olbrzymią Rosję po przeprowadzeniu w życiu programu socjalistycznego maksymalizmu — świetlanem odbija się szlakiem ten „program” socjalny, który został najwyraźniej i najtreściwiej dla całej ludzkości podany przez Chrystusa.

„To przykazuję wam, abyście się społecznie miłowali!”.

I Ewangelja i życie pierwszych chrześcijan uczy nas, że stosunki między ludźmi muszą być oparte na miłości, jeżeli chodzi nie tylko o szczęśliwe po śmierci bytowanie, lecz o **ten codzienny tryb życia.**

Doskonałe pomimo swej skromnej objętości dzieło dr. Leona Halbana, docenta Uniw. Lwowskiego pod

tytułem „**Społeczne ideały chrześcijaństwa w pierwszych wiekach**” nadzwyczaj interesująco zestawia te elementy ładu socjalnego, jakie w założeniu nauki Chrystusowej od samego zarania chrześcijaństwa istniały i obowiązywały.

Gruntowne studja i obszerną wiedzę swoją umiał autor z taką prostotą wyłożyć ku zaspokojeniu ciekawości przeciętnego inteligenta, a tak nadzwyczaj treściwie i zarazem bardzo żywo, że śmiało można powiedzieć — **jest to prawdziwa perełka w ubóstwie naszej literatury w tym zakresie.**

Z nieodpartą logiką i konsekwencją wykazuje dr. Halban wielkie historyczne znaczenie chrześcijaństwa, które obalwszy materializm świata pogańskiego, wytnęło drogowskazy postępowania dla wiernych, gdy się to tyczy stosunku względem bliźniego, względem dóbr materialnych, względem społeczeństwa i państwa.

Tezy autora brzmią, jak matematyczne aksjomaty.

„Materia służy człowiekowi nie człowiek materji. Wyzwolenie go z jej więzów — oto program społeczno - gospodarczy chrześcijaństwa”.

Z posiadania własności rodzi się nie prawo lecz obowiązek.

„Utrzymanie w społeczeństwie warstwy żyjącej bez pracy, a co gorsza z wyzysku pracy cudzej — jest wśród chrześcijan niedopuszczalne”.

„Państwo chrześcijańskie, oparte na indywidualizmie i solidaryzmie winno być zorganizowane na zasadach współpracy. Każdy musi służyć ogółowi stosownie do swoich zdolności”.

„Granice posłuszeństwa w stosunku do państwa określa wola Boża, prawo Boskie”.

„Ośrodkiem jest człowiek, wyposażony wolną wolą, którego wartość indywidualna jest olbrzymia”.

„Życie indywidualne ze społecznym łączy miłość bliźniego”.

Książkę dr. Halbana powinien przeczytać każdy, kto szuka wytycznych do pogodzenia zasady z życiem.

W zjawiskach dawno minionych szuka się natchnienia i zrozumienia objawów współczesnych, oraz rozwiązania ukrytej przed naszym wzrokiem zagadki przyszłości.

Z ZIEMI SANDOMIERSKO-RADOMSKIEJ.

DOM KATOLICKI.

W Gowarczowie odbyła się w dniu 18-ym b. m. bardzo miła uroczystość poświęcenia Domu Katolickiego. Dom ten, przeznaczony na siedzibę i miejsce zebrania parafjalnych organizacji katolickich, powstał głównie dzięki staraniom ks. proboszcza Węglickiego oraz dzięki ofiarności ubogiej, naogół, ludności gowarczowskiej, która nie szczędziła swego grosza, ciężko nieraz zdobytego, aby zapewnić swym katolickim instytucjom odpowiednie pomieszczenie. Poświęcenia dokonał ks. prob. Węglicki. Przemówienia wygłosili ks. sekretarz Koziński i prof. Gołąb. W uroczystości wzięli liczny udział parafianie i sąsiednie duchowieństwo.

Dom posiada prócz pokojów przeznaczonych dla poszczególnych organizacji, ogólną salę do zebrania, która może wygodnie pomieścić 500 osób.

Powstanie tej nowej placówki katolickiej chlubi nie świadczy o rozwijaniu się katolickiej działalności społecznej.

Radom.

Sekretariat Okręgowy przeprowadzał w bieżącym miesiącu akcję cennikową dla robotników zajętych przy budowie bocznicy kolejowej na Żakowicach. Akcja została poparta półtoradniowym strajkiem. W wyniku akcji robotnicy otrzymali 25% podwyżki.

Związek Dozorców Domowych Ch. Z. Z.

W bieżącym miesiącu odbyły się 3 posiedzenia Zarządu związku i 1 ogólne zgromadzenie członków.

Na zebraniu omawiano: Sprawę niestosowania się właścicieli nieruchomości do orzeczenia nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej. Terror właścicieli do swych dozorców w postaci eksmisji za to, że dopominają się wynagrodzenia, zgodnie z orzeczeniem oraz debatowano nad mieszkaniem dozorców domowych. Głównie zaś zastanawiano się nad projektem nowej umowy z właścicielami nieruchomości na rok 1930, ponieważ obecna wygasa już 1 grudnia r. b. Uchwalono w powyższych sprawach szereg rezolucji i polecono zarządowi do załatwienia.

Wierzbnik-Starachowice.

Związek górników Ch. Z. Z. W miesiącach lipcu i sierpniu r. b. odbył się cały szereg zebrań ogólnych i zarządu, wynikiem czego było wystąpienie Zw. górników Ch. Z.Z. za pośrednictwem sekretariatu Ch. Z. Z. w Wierzbniku do Zarządu kopalń starachowickich z żądaniem polepszenia ciężkiej doli górnika. W tej sprawie odbyły się już 2 konferencje przedstawicieli robotników i Związku z przedstawicielami Zarządu kopalń. Ostatnio w tej sprawie przyjechał z inicjatywy związku do Starachowic p. Przychocki, inspektor pracy 20 obwodu w obecności którego w dn. 28 b. m. w biurach zarządu kopalń odbyła się dalsza konferencja celem dojścia do porozumienia między przedstawicielami pracowników a przedstawicielami Zarządu kopalń. Cały szereg spraw uzgodniono i załatwiono. Nie zdołano jednak jeszcze uzyskać porozumienia co do 2 punktów (9 uzgodniono) a mianowicie: 1) gwarantownego lonu dla górników, pracujących na akord i 2) niepotracania za materiał wybuchowy.

Więcej pracy nad skupieniem organizacyjnym wszystkich górników, więcej solidarności pracowników, więcej zaufania wzajemnego, więcej wiary we własne siły, w siłę organizacji zawodowej, a sprawiedliwe i słuszne żądania górników prędzej czy później muszą być uwzględnione. *M.*

Jak socjaliści radomscy bronią robotników

Do niniejszego numeru „Hasła” dołączamy odezwę Ch. Z. Z. ilustrującą „działalność” towarzyszy z pod znaku P. P. S.

Na naszą odezwę towarzysze dali odpowiedź w swem „Życiu Robotniczym” w № 32.

Tak, jak cała działalność pepeesowców jest fałszywa, obłudna i wykrętna taka też i odpowiedź.

Na nasze konkretne zarzuty ani słówkiem, tak jakby ich nie było. Zarzuty nasze stawiane pepeesowcom radomskim i ich przywódcom są znane wszystkim robotnikom Radomia jako prawdziwe. Cóż tedy tutejsi przywódcy mieli odpowiedzieć, skoro na swoją obronę nic nie mają.

Natomiast przyczepiło się „Życie Robotnicze” do encykliki „Rerum Novarum” i Papieża Leona XIII. Otóż odpowiadamy: są w życiu zasady i granice tak zwanej zwykłej przyzwoitości, które ludzie, mimo nawet przeciwnych przekonań, szanują i norwalnie ich nie przekraczają. Jest zasada, że naprzykład o nieboszczykach mówi się albo dobrze, albo nic, nigdy zaś źle, czy z przekąsem. Człowiek przyzwoity o tem wie, a łobuz wiedzieć nie chce.

Nie dziwota, że „Życie Robotnicze” temi prostemi przepisami się nie kieruje, bo przecież znane jest z tego, że z lubością babrze się, w błocie i nim każdego i wszystko, co nie czerwone obrzuca.

Co się tyczy encykliki „Rerum Novarum”, to opinię o niej wydał znany w świecie socjalista i znany wielki dziaacz, naczelny prezes, a jest nim Thomas. Jaką opinię wydał — wie o tem cały świat, nie wie tylko o tem radomski czerwoniak. Sławy światowej i wartości nieśmiertelnej ani Papieżowi, ani encyklice nie ujmie, ani zmniejszy paplanina waszego czerwoniaka. Gdybyście towarzysze szanowali swoje hasła i przekonania, uszanowalibyście również i to, co drogie i godne szacunku jest dla innych, zwłaszcza, że nimi są przeciwnicy.

Ale idźmy dalej — strajk w „Pionie”, o którym w załączonej odezwie mowa — socjaliści przegrali — tylko dzięki temu, że przedkładali sprawy partyjne ponad poprawę bytu robotnika.

Tymczasem „chadeki” przeprowadziły akcję cenikową dla robotników pracujących przy budowie bocznicy kolejowej i oparli strajk nietylko na samych chadekach, lecz wezwali do solidarności wszystkich robotników bez względu na przekonania partyjne i polityczne i strajk wygrali uzyskawszy 25% podwyżki.

To są fakty.

Esem.

MARYWIL

Fabryka Wyrobów Szamotowych i Kamionkowych

W RADOMIU.

CEGLA OGNIOTRWAŁA

wszelkich gatunków do wszelkich celów, normalna, kliny i fasony. Zaprawa i glinki ogniotrwałe.

Mączka szamotowa. Płyty piekarskie.

RURY KAMIONKOWE

dla kanalizacji wszelkiej wielkości.

Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe.

W niedzielę obradowała w lokalu przy ulicy Rymskiej 2 w Warszawie Rada Główna Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Rzeczypospolitej Polskiej. Obradom przewodniczył poseł Fr. Urbański, sekretarzem był p. E. Morawski.

Na wstępie uczczono przez powstanie pamięć zmarłego zasłużonego działacza na polu ruchu Chrześcijańsko Społecznego i członka Rady Główny ks. senatora Albrechta.

Przez aklamację Rada powołała: Prezydium w następującym składzie:

prezes ks. Fr. Gąsiorowski (Warszawa), v.-prezes A. Cyrański (Łódź), I sekretarz E. Morawski (Warszawa), II sekretarz J. Łabęda (Okr. Podmiejski), I zastępca K. Eljasz (Częstochowa), II zastępca St. Musiałek (Radom). Do Komisji Rewizyjnej: pp: W. Bitner, Jan Pawłowski, J. Marszałkowski (Warszawa), W. Stanios (Częstochowa), E. Stępień (Radom), na zastępców: E. Bek i J. Jakubiak.

Referat o stanie organizacji Chrz. Zw. Zaw. w poszczególnych Okręgach wygłosił Sekretarz Generalny Ch. Z. Z. J. Kosmaczewski. Po dyskusji nad referatem Rada Ch. Z. Z. przyjęła z pewnemi zmianami Regulamin dla Zarządów Okręgowych Chrz. Zjed. Zaw. wg projektu Zarządu Gł.

Następnie prezes Zarządu Gł. Fr. Urbański poinformował zebranych o postępie prac unifikacyjnych Chrz. Zw. Zaw. w Rzplitej, zaś Sekretarz Generalny J. Kosmaczewski o wyniku ankiety prasowej zainicjowanej przez Zarząd Gł. Z. Z.

Po omówieniu szesegu spraw natury organizacyjnej i finansowej posiedzenie zakończono.

SKLEP DIECEZJALNY

Spółdzielnia z ogr. odp.

RADOM, ul. Jacka Malczewskiego 16 (Warszawska).

przeniesiony został na

ul. Jacka Malczewskiego № 3.

dawniej p. Paschalskiego.

Polityka Rządu Mac Donalda.

Drugi gabinet Mac Donalda nie posiada bezwzględnej większości i jest podobnie jak pierwszy w roku 1924 — zależnym od liberałów. Liberali zaś obierali rządowi poparcie, ale pod warunkiem, że nie wstąpi na drogę eksperymentów socjalistycznych. To też mowa tronowa była bardzo umiarkowana. Tak niewyraźnie mówiła o reformach gospodarczo-społecznych, zapowiadanych przez Labour Party podczas wyborów, że opozycja była zadowolona, ale zato lewe skrzydło Partii Pracy, prowadzone przez pos. Maxtona było tą ustępliwością Mac Donalda tak rozgoryczone, iż mówiono o możliwości rozłamu. Jeśli jednak Mac Donald nie podda się temu naciskowi sfer radykalnych i jeśli nadal będzie się liczył z żądaniami obu umiarkowanych partij opozycyjnych, to będzie jeszcze rządził dość długo. Nie jest bowiem w Anglii zwyczajem obalanie gabinetu, zanim pokazał co umie. Opozycja pozwoli więc Mac Donaldowi rządzić conajmniej do przyszłego roku zwłaszcza że nauczony przykrem doświadczeniem z r. 1924 prowadzi teraz politykę bardzo ostrożną.

W polityce wewnętrznej będzie mógł nowy rząd załatwić te sprawy, co do których zgodny jest z opozycją. Do takich należy reforma ordynacji wyborczej, której domagają się zarówno Mac Donald, jak Lloyd George i Baldwin. Ale co do kierunku zmian istnieją wielkie różnice zdań. Gruntownej zmiany chcieliby liberali, którzy przy ostatnich wyborach zdobyli przeszło 5 milionów głosów, ale tylko pięćdziesiąt kilka mandatów. Konserwatyści zaś zdobyli więcej głosów niż socjaliści, ale mimo to otrzymali mniej mandatów. Te dwie partie są więc najbardziej zainteresowane w tem, by ordynacja wyborcza uległa zmianie. Atoli Anglicy wiedzą, jakim niebezpieczeństwem grozi system bezwzględnej proporcjonalności i dlatego będą bardzo ostrożni w przeprowadzaniu zmian. Jeśliby dokonano poważnych zmian, to miałyby one wielkie znaczenie dla rozwoju parlamentaryzmu we wszystkich krajach europejskich.

W polityce zagranicznej rząd Mac Donalda będzie mógł podjąć znacznie ważniejsze prace, gdyż liberali są na tym punkcie prawie zgodni z Labour Party. Dotyczy to przedewszystkiem opróżnienia Nadrenji, o co usilnie zabiegają Niemcy. Lloyd George oświadczył w dyskusji nad mową tronową, że rząd niemiecki ma zupełną słuszość domagając się natychmiastowego opuszczenia Nadrenji bez żadnych warunków. Przywódca konserwatystów Chamberlain powiedział, że również jest zwolennikiem opuszczenia Nadrenji, przestrzegając jednak rząd, by nie czynił tego na własną rękę, bez porozumienia się z Francją, gdyż wówczas miejsce garnizonów angielskich zajęłyby francuskie. Minister spraw zagranicznych Henderson oświadczył, że Anglja poczyni starania, by skłonić rządy Francji i Belgji do wspólnego opuszczenia Nadrenji i zapewnił, że cały moralny wpływ Anglii będzie zwrócony w tym kierunku, by na zbliżającej się konferencji politycznej w sprawie odszkodowań decyzje opuszczenia Nadrenji przyspieszyć.

Obietnice te wywołały w Niemczech wielką radość. Rząd niemiecki jest już tak pewnym siebie, że wysuwa żądanie opuszczenia zagłębia Saary. To żądanie przez Francję oczywiście obecnie przyjętem nie będzie, ale łatwo przewidzieć, że przy poparciu Anglii Niemcy zdołają uzyskać obietnice opuszczenia Nadrenji i będzie to zapewne przedstawiane, jako kompromis. Niemcy bowiem wysuwają zwykle wielkie żądania, by móc się targować. Będą podkreślać, że zagłębie Saary nie zostało jeszcze opuszczone i że

na tem polega kompromis. Później zażądata oprócz opuszczenia Nadrenji. jeszcze innych, daleko idących ustępstw i wtedy ewakuacja zagłębia Saary, który Francja ma posiadać na mocy Traktatu Wersalskiego do roku 1935, będzie się nazywało kompromisem.

Druga ważna sprawa z zakresu angielskiej polityki zagranicznej to nawiązanie stosunków z sowietami. Rząd angielski życzy sobie gorąco podjęcia tych stosunków, a opozycja również się na to zgadza pod warunkiem, że bolszewicy zobowiążą się nie uprawiać żadnej propagandy komunistycznej w Anglii i wogóle nie mieszać się do wewnętrznych spraw Wielkiej Brytanji.

Zakończenie zatargu dozorców z właścicielami domów w Warszawie.

W bieżącym miesiącu zakończony został ostatecznie zatarg dozorców z właścicielami domów w Warszawie orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisji Orzekającej.

Nadzwyczajna Komisja Orzekająca ustaliła następujące zasadnicze punkty:

- 1) Umowy mają być zawierane na rok przyczem obowiązuje 3-miesięczne wypowiedzenie.
- 2) W nowobudujących się domach dozorca muszą otrzymać mieszkanie, którego powierzchnia będzie wynosić minimum 20 mtr.²
- 3) Po 25 latach pracy bez przerwy u jednego właściciela, względnie w jednej posesji, — dozorca może być zwolniony jedynie w wypadku przewinienia służbowego, stwierdzonego wyrokiem sądowym.
- 4) W wypadku, jeżeli dozorca, po 25 latach pracy w jednym miejscu — staje się niezdolnym do służby i pracy, właściciel obowiązany jest dać mu połowę pensji oraz mieszkanie do śmierci.
- 5) O ile dozorca po kilku latach służby zostaje zwolniony bez przyczyny — to właściciel obowiązany jest wypłacić mu przy zwolnieniu 1-miesięczną pensję za każdy przepracowany rok.

Orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji wydane zostanie w formie rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i obowiązywać będzie do 1 lipca 1930 roku. O ile do tego czasu żadna ze stron nie zgłosi sprzeciwu lub wniosków, — ważność rozporządzenia przesunie się automatycznie na następny rok.

Z innych postanowień zanotować należy, że komisja zatwierdziła nazwę „dozorca”, oraz ustanowiła jako minimum płacy 50 zł. miesięcznie.

Postulaty właścicieli domów nie były rozpatrywane, ponieważ przedstawiciele Związku właścicieli domów, mimo zawiadomienia nie przybyli na konferencję.

Konferencja organizacyjna.

Dnia 26 b. m. Sekretarjat Jeneralny zaprosił prezesa Rady Nadzorczej Chrześcijańskich Związków Zawodowych i sekretarzy okręgowych na konferencję, która odbyła się w Sekretarjacie Trawna 3.

Z relacji sekretarzy okręgowych okazuje się, że na terenie radomskim organizacje chrześcijańskie wzrastają i krzepną. Liczba członków wciąż się powiększa, zaufanie robotników do organizacji coraz większe. Załatwiono pomyślnie wiele spraw, wynikłych na tle nieporozumień robotników z pracodawcami o płace. Przeprowadzony został skutecznie strajk w przedsiębiorstwie budowlanym. Bojącą się terenu radomskiego — to słabe widoki na zmniejszenie liczby bezrobotnych, których z powodu zastoju w przemyśle i ruchu budowlanym, jest dosyć dużo.

Teren Skarżysko-Kamienna pod względem organizacyjnym również wzmacnia się. I tu nieporozumienia cennikowe zostały przeprowadzone zupełnie pomyślnie. Stan bezrobocia o tyle dobry, że na tym terenie bezrobocia prawie, że nie ma. Kooperatywa budowy domków robotniczych, po przeprowadzeniu już formalności prawnych, zbiera składki i poważnie krząta się koło zrealizowania zapoczątkowanej myśli.

W Wierzbniku i Starachowicach, założona organizacja chrześcijańska w październiku roku zeszłego, dziś liczy już koło 300 członków. Są nadzieje, że liczba wzrośnie. Na terenie tym pracę organizacyjną dzielnie prowadzi sekretarz okręgowy, p. S. Król. Pan Król ma powierzona również opiekę nad Ćmielowem, gdzie tamtejszy chrześcijański związek taksamo liczebnie wzrósł.

Sprawozdania złożone w cyfrach dowodzą, że wciąż praca posuwa się naprzód. Ożywiona i wyczerpująca dyskusja jednomyślnie wysunęła następujące na najbliższą przyszłość wskazania:

1. W przyjmowaniu nowych członków zachować daleko posuniętą oględność. Należy ściśle się stosować do przepisów statutu, pamiętając, że nie ilość członków, ale jakoś świadczy o sile organizacji.

2. Zwrócić baczną uwagę na wyrobienie członków organizacyjne przez pracę kulturalno-oświatową. W tym celu, korzystając z posiadanych lokali, urządzać jaknajczęstsze zebrania o charakterze informacyjnym; zachęcać członków, by korzystali z czytelni z takim trudem założonych. W każdym okręgu powołać prelegentów i starać się, by w każdą niedzielę i święta mieli robotnicy pogadankę, lub odczyt. Korzystać skwapliwie z powstałych przy organizacjach kołach dramatycznych i co jakiś czas dawać członkom miłą rozrywkę wieczorową przez wystawienie na scenie dobrych sztuk i urozmaiceń, jak monologów, i śpiewy... Kładzie się tu wyjątkowy nacisk na sekretarzy, by łącznie z zarządami miejscowymi gorliwie zabiegali i ożywiali życie organizacyjne. Pod tym względem Radom funkcjonuje już dosyć sprawnie. Bogata w czasopisma czytelnia codziennie gromadzi członków, którzy godziny całe spędzają w lokalu swej organizacji. Sala związkowa na niedzielne pogadanki, odczyty i urozmaiceń okazuje się już za szczupłą dla chętnie przychodzących członków. Dziś poważnie troska się sekretariat o zdobycie jeszcze jednej sali, pomnożenie liczby prelegentów i założenie uniwersytetu robotniczego.

3. We wrześniu w każdej organizacji okręgowej zorganizować zebrania członków, na które przybędzie prezes Rady i sekretarz, a to w celu wytworzenia ściślejszej łączności i działania organizacyjnego.

4. W Drzewicy, Wierzbniku i Ćmielowie zwołać zebrania członków nadzwyczajne, ustalić terminy tych zebrań i powiadomić p. posła Urbańskiego i p. radnego Spasińskiego, którzy przybiecali swój przyjazd do tych miejscowości.

5. W miesiącu październiku zwołać zjazd delegatów do Radomia od wszystkich organizacji, by w myśl wydanego przez Zjednoczenie Ch. Z. Z. regulaminu powołać do życia władzę naczelną dla organizacji chrześcijańskich, znajdujących się na całym terenie ziemi sandomiersko-radomskiej.

Potrzebne uczenie do nauki

KROJU i SZYCIA

Radom, ul. Lubelska 62. K. LIPSKA.

Unifikacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych postanowiona.

Z inicjatywy Zarządu Głównego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego z siedzibą w Warszawie odbył się w dniu 7 sierpnia r. b. w Częstochowie w lokalu Chrześcijańskich Zw. Zaw., (Krakowska 24) Zjazd upoważnionych przedstawicieli wszystkich samodzielnych ośrodków Chrześcijańskiego ruchu zawodowego z Warszawy, Katowic, Krakowa, Lwowa, Bydgoszczy i Poznania.

Zjazd poświęcony był sprawie unifikacji Ch. Z. Z. Przewodniczył poseł Franciszek Urbański, prezes Ghrz. Z. Z. w Warszawie.

Po wygłoszeniu referatu o unifikacji Chrz. Z. Z. przez p. Musioła nastąpiła ożywiona dyskusja w wyniku której postanowiono połączyć wszystkie istniejące Chrześcijańskie Związki Zawodowe w Polsce w jedną organizacyjną całość.

Dla zrealizowania tej uchwały przyjęto szereg postulatów i wniosków organizacyjnych i finansowych oraz wyłoniono Komisję Organizacyjną w składzie pp. F. Urbańskiego—Warszawa, M. Musioła — Katowice i E. Bigońskiego—Bydgoszcz. Komisja powyższa w porozumieniu z Zarządami Central Warszawskiej i Katowickiej ma zająć się wprowadzeniem w życie powziętych uchwał w jaknajkrótszym czasie.

W ten sposób zabiegi przywódców ruchu chrześcijańsko-społecznego, pracujących usilnie nad unifikacją chrześcijańskiego ruchu zawodowego, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Z kraju i świata.

Warszawa, 29 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów. Obrady dotyczyły sprawy polityki zbożowej. Uchwalono od września nie przedłużać pobierania cła wywozowego od pszenicy, podniesiono cło na mąkę żytnią, zmniejszono cło od wywozu masła.

Poznań. Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu coraz bardziej interesuje się zagranica. Liczne delegacje i wycieczki świadczą, że sąsiedzi bliżsi i dalsi żywo zajmują się zakrojoną na wielką skalę wystawą polską. Prasa zagraniczna z entuzjazmem o niej się wyraża. W tym okresie wyjątkowo liczebnie przybywa na wystawę wieś polska, jak również i wycieczki robotnicze.

Berlin. Pisma niemieckie skwapliwie poruszają sprawę zatargu handlowego Polski z Niemcami. Przychylnie odnoszą się do podejmowanych już nęjednokrotnie w tej sprawie rokowań i zachęcają decydujące czynniki, by doprowadziły zaczęte porozumienie do pożądanego skutku. Zatarg bowiem handlowy tak tak Polsce jak Niemcom przynosi niepowetowane straty.

Londyn. W Palestynie wybuchło nieporozumienie między arabami a żydami. Tłem nieporozumienia—to kolonizowanie Palestyny między żydowskimi przybyszami. Arabowie, uważający siebie za prawowitych mieszkańców Palestyny, niechętnym okiem patrzyli na osiedlanie się pod bokiem coraz do liczniej przybywającego żydostwa. Doszło do ostrych walk których przebieg był tak krwawy, że pochłonął setki ofiar i dziesiątki zniszczonych doszczętnie kolonii. Interwencja władz angielskich i dostateczna ilość sprostowanego wojska całkowicie opanowały sytuację.